

Antoni Poniński

Mniej znany obraz roku milenijnego

Studia Włocławskie 19, 455-472

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANTONI PONIŃSKI

MNIEJ ZNANY OBRAZ ROKU MILENIJNEGO

Spojrzenie po pięćdziesięciu latach na obchody Milenium Chrztu Polski nie odbiera niczego z zapamiętanej ich wielkości. Może nawet jeszcze wyżej podnosi ich rangę, zarówno przez to, co dzięki dostępnym dzisiaj dokumentom i materiałom pokazuje ich drugą, ciemniejszą stronę, jak i poprzez zestawienie ich z tym, co składało się na obchodzoną w 2016 roku 1050. rocznicę fundamentalnego dla Kościoła w Polsce i państwa polskiego wydarzenia. Jakby nie patrzeć – czy od strony ówczesnych i dzisiejszych władz, czy od strony Kościoła, tego z Roku Milenijnego i tego, który aktualnie współtworzymy – tamta rocznica nie pozostawiała nikogo obojętnym. Każdego „zmuszała” do opowiedzenia się po którejś ze stron. Mimo ograniczoności samych ówczesnych mediów i niemal zupełnego monopolu władz państwowych na kształt docierających do społeczeństwa informacji, mimo przeszkód komunikacyjnych i wszelkiego rodzaju zakazów – a z drugiej strony – mimo wabienia atrakcjami i na przemian, straszenia konsekwencjami za jakąkolwiek formę udziału czy wsparcia uroczystości kościelnych, bilans był jednoznaczny: „Przeгляд pokazu sił jest przecież klęską dla władzy ludowej”¹. Rozmiar, stopień uczestnictwa, obraz, atmosfera obchodów rocznicy chrztu w 2016 roku wyostrza pytanie, jakie zawarł w swoim zapisie w 1966 roku literat, Andrzej Kijowski: „Nie-trudno być katolikiem w komunizmie; wystarczy trochę antykomunizmu i przywiązania do tradycji, trochę lęku o duchową przyszłość dziecka. [...] Jak być katolikiem, gdy katolicyzmowi nic nie zagraża poza obojętnością?”².

KS. ANTONI PONIŃSKI – dr teol., wykształcenie specjalistyczne w zakresie teologii moralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, publicysta katolicki, redaktor naczelny czasopisma diecezji wrocławskiej „Ład Boży” w latach 1983–1998.

¹ J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, Warszawa 2012, s. 579.

² A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998, s. 233.

Plany władz komunistycznych przeciwdziałania uroczystościom milenijnym

Obchody Milenium Chrztu Polski zaczęły się w Gnieźnie, 14 kwietnia 1966 r. i – poprzez uroczystości w kolejnych diecezjach – trwały do lipca roku następnego. Władze państwowe były uprzednio poinformowane przez władze kościelne o ich terminach w poszczególnych diecezjach.

Ich reakcją na to było opracowanie planów przeciwdziałania uroczystościom milenijnym. Zachował się protokół z narady temu poświęconej, jaka odbyła się 18 lutego 1966 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych³. Przewodniczył ówczesny minister spraw wewnętrznych, otoczony ponurą sławą dotychczasowej walki z Kościołem, Mieczysław Moczar. Z ramienia MSW towarzyszyli mu dwaj jego zastępcy, dyrektor generalny do spraw Służby Bezpieczeństwa Ryszard Matejewski, urodzony we Włocławku, a znany z preferowania najbardziej brutalnych sposobów działania podległych sobie służb, dyrektorzy bądź wicedyrektorzy niektórych departamentów – w tym oczywiście dyrektor Departamentu IV zajmującego się walką z Kościołem, Stanisław Morawski. Na takiej naradzie nie mogło zabraknąć dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań. Inne resorty reprezentowali równie wysocy rangą przedstawiciele: minister i wiceminister komunikacji, wiceminister oświaty, wiceminister kultury i sztuki, wiceminister łączności, przewodniczący i wiceprzewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji, przewodniczący i wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki – no i faktycznie nadzorujący zwłaszcza resort bezpieczeństwa – kierownik i jego zastępca Wydziału Administracyjnego KC PZPR.

Uczestnicy mieli świadomość celu, jakiemu służy ich spotkanie – „nie tyle wspieranie równoległych obchodów świeckich, firmowanych przez władze państwowe, ale raczej sabotowanie uroczystości kościelnych”⁴. Protokół tylko w sposób skondensowany oddaje treść podjętych tam ustaleń. Lecz nawet ta forma zapisu daje przedsmak rzeczywistego stosunku tamtych władz do Kościoła. Nie ma tam zwrotu „Kościół”. Minister Moczar we wprowadzeniu bez osłonek użył terminu „nasz przeciwnik”⁵. Jego zastępca, Stanisław Filipiak, uważał, że nie wystarczą „przeciwdziałania ze strony resortu spraw wewnętrznych”, ale „trzeba zespolić wysiłki w celu

³ Opublikował go Krzysztof Lesiakowski, poprzedzając wprowadzeniem – zob. *1000-lecie czy Millenium? Ze źródeł archiwalnych*, „Życie i Myśl”, 44(1996), nr 2, s. 35–42.

⁴ Tamże, s. 36.

⁵ Tamże, s. 37.

zahamowania poczynań hierarchii” i wcześniej przemyśleć posunięcia propagandowe, które będą miały „istotne znaczenie dla kształtowania postawy społeczeństwa, w tym szczególnie młodzieży”⁶. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wytyczało zasadnicze kierunki działań uprzedzających i je kontrolowało, a poszczególne resorty wręcz prześcigały się w robieniu wszystkiego, co mogłoby przeszkodzić uroczystościom. Przedstawiciele resortu komunikacji domagali się od wszystkich resortów, aby prowadziły w tym czasie „odpowiednią politykę urlopową” – czytaj – nie udzielały urlopów na dni, kiedy będą odbywać się uroczystości. Ze swej strony obiecali, że do miejsc pątnicznych nie będzie wtedy żadnych dodatkowych pociągów. Państwowa Komunikacja Samochodowa ograniczy normalną komunikację na trasach prowadzących do miejsc, gdzie odbywają się uroczystości, i jeszcze ponadto otrzyma zakaz organizowania dodatkowych kursów. Na wszelki wypadek zakazano też rezerwowania na te okresy środków komunikacji dla wycieczek⁷. Na pozór pozytywne zalecenie, aby zorganizować sprawne wywiezienie uczestników uroczystości wcale nie miało na uwadze ich wygody, ale jak najszybsze zatarcie wrażenia liczby uczestników. Postulat, aby służby sanitarne nie dopuściły do wybuchu epidemii, był całkowicie pusty, gdy pamięta się, iż ówczesne władze na czas uroczystości religijnych w danej miejscowości świadomie nie powiększały – choćby tylko dla zarobku – zaopatrzenia sieci handlowych w żywność i napoje. Aby usunąć w cień wymowę pielgrzymek pieszych, resort komunikacji postulował, żeby nie pozwalać im iść trasami międzynarodowymi i turystycznymi. Odpowiedzialny za sport i turystykę dodał do tego żądanie objęcia kontrolą prywatnych środków lokomocji, aby uniemożliwić klerowi korzystanie z nich. Przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR zapewnił, iż już zwrócono się do Urzędu Rady Ministrów o wydanie tak ścisłych zarządzeń, aby żaden samochód państwowy czy spółdzielczy nie mógł być użyty do celów kościelnych. Resortowi komunikacji podpowiadano, aby wprowadził zniżki na trasach leżących daleko od miejsc centralnych uroczystości, na przykład dla turystów udających się do Białowieży.

Największą „troską” było odciążenie od uroczystości religijnych dzieci i młodzieży. Polecono zatem, aby przygotować na okres uroczystości religijnych atrakcyjne programy radiowe i telewizyjne, repertuar filmowy,

⁶ Tamże.

⁷ Wyciągnięto wnioski z częstego wtedy zamawiania autokarów na wycieczki do... Olsztyna k. Częstochowy.

któryby przyciągnął młodzież. Do tego dołączono zalecenie, aby zarówno tam, gdzie planowane są główne uroczystości religijne, jak i w przyległych regionach, organizować mecze piłkarskie, zloty i rajdy – wiążąc je (dla zapewnienia kontrolowanej obecności) z zajęciami szkolnymi. „Troszcząc się” o to, aby dzieci i młodzież szkolna nie trafiły na jakieś uroczystości religijne, polecono, aby wziąć to pod uwagę przy planowaniu wycieczek szkolnych, a w okresie wakacyjnym uczestników kolonii letnich i obozów, i nie dopuścić do udziału w takich uroczystościach. Przedstawiciel resortu oświaty oświadczył, że zarządzeniem wprowadzi się do programów szkolnych tematy, które w sposób laicki będą eksponowały tysiąclecie państwa polskiego, a nie tysiąclecie chrztu Polski, oraz zadba się o odpowiednie uświadomienie nauczycieli. Pod egidą i z funduszy ZHP zorganizowano zlot 1000-lecia we Fromborku, a marzono o tym, aby na innych krańcach kraju (Bieszczady, Puławy) zorganizować podobne zloty. Faktycznie chodziło cały czas o to, aby odizolować młodzież od terenów uroczystości religijnych. W tym samym celu zalecano, aby przy organizowaniu kolonii letnich pomijać miejscowości, gdzie mogą takowe uroczystości się odbywać.

Ministerstwo Kultury zadeklarowało, że przez czas uroczystości milenijnych – od maja do października – będzie organizowało imprezy, z którymi dotrze do miast powiatowych: nocne seanse filmowe, przeglądy filmów dla dzieci, konkursy na temat znajomości polskich filmów, loterie książkowe. Nagrodą w konkursach będą wyjazdy nad Morze Śródziemne, a trzeba mieć świadomość, że w tamtych latach to było prawie dla wszystkich nieosiągalne. Na koncerty piosenkarskie gotowi byli sprowadzać zespoły zagraniczne⁸, a znanych piosenkarzy krajowych wysyłać do zaplanowanych miejscowości. Resort kultury gotowy był włączyć pod swoje miano nawet imprezy lotnicze połączone z widowiskowymi pokazami działań wojsk desantowych. Poczucie władzy, która nie musi niczego uzasadniać ani przed nikim się tłumaczyć, sięgało tak daleko, iż postanowiono zakazać uczestniczenia w obrzędach religijnych zespołom artystycznym, nawet amatorskim i ludowym.

Do działań odciążających od uroczystości milenijnych włączono także sport. Właśnie dlatego, aby „przyćmić” uroczystości jasnogórskie 3 maja 1966 r., przesunięto z 24 kwietnia na ten dzień mecz piłkarski Polska – Węgry, mimo iż związane były z tym duże koszty. Postanowio-

⁸ Były czynione starania, aby równoległe do milenijnych uroczystości jasnogórskich odbył się koncert najbardziej wtedy popularnego na świecie zespołu „The Beatles”.

no wydać – ogromną jak na tamte czasy kwotę 30 tysięcy dolarów – na sprowadzenie zachodnich drużyn piłkarskich, aby mecze z ich udziałem odbywały się w terminach uroczystości kościelnych.

Nie liczyły się też z pieniędzmi na takie cele propagandowe radio i telewizja. Gotowi byli prezentować atrakcyjne programy, nawet jeśli będą deficytowe, przedłużać nadawanie programów – rozpoczynać jak najwcześniej i kończyć jak najpóźniej. Podobnie jak oświata, gotowi byli ukazywać w programach, że to nie jest tysiąclecie chrztu, ale państwa polskiego. Szefowie radia i telewizji w swoich pomysłach poszli tak daleko, że zaproponowali zorganizowanie przeniesienia zwłok Stefana Żeromskiego z Warszawy na... Wawel, zakładając, że coś takiego, w dodatku transmitowanego, przyciągnęłoby wielu ludzi. Pomysł ten, prócz czysto instrumentalnego potraktowania szczątków pisarza, nie brał w ogóle pod uwagę faktu, iż Stefan Żeromski miałby być przeniesiony z warszawskiego cmentarza ewangelickiego do... katolickiej katedry wawelskiej, w kompleksie której znajdują się groby wybitnych Polaków. Ale nie tylko to świadczyło o ignorancji ówczesnych decydentów co do spraw religijnych. Oto zupełnie na serio kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Kazimierz Witaszewski uznał za konieczne przeciwdziałanie władz państwowych... spowiadaniu się wiernych w dniach od 1 do 4 maja 1966 r. Trudno zrozumieć, o co chodziło w tak absurdalnym postanowieniu, dlatego najlepiej przytoczyć dosłowne jego sformułowanie: „Hierarchia kościelna postanowiła w dniach od 1 do 4. V br. wprowadzić nową, dotychczas niespotykaną formę klerykalizacji, polegającą na publicznej spowiedzi. Księża, odbywający podróż środkami lokomocji mają za zadanie agitować podróżnych do tego rodzaju spowiedzi. Z naszej strony powinno być w tej sprawie odpowiednie przeciwdziałanie”⁹. Ten sam partyjny nadzorca wszystkich resortów zapowiedział, że ma obowiązywać żelazna zasada, iż wszelkie uroczystości kościelne mogą odbywać się wyłącznie w kościołach. Za tą tautologią krył się bardzo dotkliwy dla wiernych zakaz wydawania pozwoleń (będących w gestii Ministerstwa Łączności) na radiofonizację świątyń na zewnątrz.

Nawet w tak zaufanym gronie resort spraw wewnętrznych nie ujawniał swoich planów co do uroczystości milenijnych. Zapis na ten temat w omawianym protokole jest bardzo ogólny: „Sprawa zadań wynikających dla resortu spraw wewnętrznych zostanie omówiona oddzielnie”¹⁰.

⁹ Lesiakowski, *1000-lecie czy Millenium?*, s. 40.

¹⁰ Tamże.

Nic dziwnego, zważywszy, iż większość tych „zadań” stanowiły działania niezgodne ani z konstytucją, ani z najbardziej liberalnym prawem. Podśluchy, nielegalne nagrania z uroczystości kościelnych, fotografowanie nie tyle uroczystości co poszczególnych osób w nich uczestniczących przez funkcjonariuszy posługujących się legitymacjami dziennikarskimi, kontrola korespondencji, posługiwanie się agentami – to przykłady niektórych z rutynowych działań milicji i służby bezpieczeństwa, zastosowanych także podczas uroczystości milenijnych.

Postawy kapłanów

Władze państwowe z racji swojej orientacji ideologicznej stały, siłą rzeczy, na antypodach Kościoła. Traktowały katolicyzm jako ciało obce, zagrażające szybkiej realizacji obietnic socjalizmu. Zdeterminowani ideologią szukali „sprzymierzeńców” nawet wśród... duchowieństwa, mając nadzieję, że znajdą w nich przeciwników obchodów Milenium Chrztu. Miały temu służyć spotkania funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, pracowników wydziałów do spraw wyznań, oficerów Ludowego Wojska Polskiego z księżmi. Księżę wzywano na rozmowy do urzędów bądź przyjeżdżano do nich na plebanie.

W województwie poznańskim na księżę, którzy nie przybyli na rozmowy wezwani na nie urzędowo, posypały się kary pieniężne, wyjeżdżali do nich urzędnicy, aby udzielić im ostrzeżeń, nakłonić do przybycia. W stosunku do księżę nadal opornych wyszukiwano podstawy prawne, aby ukarać ich za naruszenie przepisów odnoszących się do spraw wyznaniowych. Pod takimi pretekstami wszczęto postępowanie administracyjne wobec dwóch księżę diecezji włocławskiej – ks. Jana Grzyba z parafii Lisiec Wielki k. Konina, za rzekome łamanie obowiązujących przepisów prawnych, a w stosunku do ks. Józefa Niedzielskiego z parafii Biazków k. Koła za prowadzenie szkodliwej działalności przeciwko państwu¹¹.

W sprawozdaniach podawano liczbę przeprowadzonych rozmów, ale nie podawano, ilu księżę zajęło taką czy inną postawę, zastępując te dane ogólnikowymi określeniami „pewna część”, „inna grupa”, „nieliczni”, a postawę każdej z tych grup ilustrując jednym czy dwoma cytatami z wypowiedzi księżę. Może to sugerować, że dokładna statystyka nie

¹¹ Por. *Ocena przebiegu kościelnych uroczystości milenijnych na terenie woj. poznańskiego w okresie od 1 stycznia do 1 listopada 1966 r.*, w: *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996, s. 139.

byłaby zbyt zadowolająca dla władz. Przyjmując, że jeśli nawet wojskowi zapisali to, co rzeczywiście padło z ust księży, warto mieć na uwadze, iż „Ze sprawozdania GZP LWP wynikało, że rozmowy z duchownymi nie miały charakteru formalnego, ale były próbą szerokiej indoktrynacji i nosiły cechy przesłuchania, a także nakłaniania księży do deklarowania lojalności wobec PZPR, jej polityki i krytykowania Episkopatu. W pierwszych trzystu sześćdziesięciu rozmowach postawę dwustu pięćdziesięciu księży określono jako «pozytywną». Panowała jednak opinia, że było to działanie z zaskoczenia i że oficerowie zastali duchowieństwo nie przygotowane do odparcia tej «ofensywy»¹². Natomiast „oficerowie skierowani do wspomnianej akcji otrzymywali wskazówki podczas instruktaży prowadzonych przez przedstawicieli wojewódzkich rad narodowych; w ich trakcie zapoznawano ich z oficjalnym kursem polityki wyznaniowej państwa i z sylwetkami poszczególnych księży”¹³.

W „Meldunku o rozmowach...” oficerowie twierdzili, że wszyscy księża, z którymi doszło do spotkania, opowiadali się pozytywnie o ustanowieniu granic Polski na Odrze i Nysie. Niektórzy szli w tej aprobacie dalej aniżeli nawet chyba oczekiwali pytający. Na przykład ks. Stanisław Anzorge, proboszcz parafii Osiecinicy w diecezji wrocławskiej, zapewniał, że powszechnie nie ma żadnych wątpliwości, iż Ziemia Zachodnia są od wieków nasze. Dziwił się tylko, że Episkopat poddaje to pod wątpliwość¹⁴. Ale byli też księża nie aż tak serwilistyczni, jak na przykład ks. Władysław Grzegorski z parafii Żerniki w archidiecezji gnieźnieńskiej, który oświadczył, że do Polski powinny również należeć ziemie wschodnie, po 1939 roku przyłączone do ZSRR¹⁵.

W sprawie istotnego przesłania z orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich – o wzajemnym przebaczeniu win – zdecydowana większość księży podobno nie chciała zająć konkretnego stanowiska, twierdząc, że problem ten należy rozpatrywać z pozycji religijnej, a nie politycznej. Odnotowano na przykład wypowiedzi kilku księży, m.in. z diecezji

¹² B. Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”? – *Spór o istotę obchodów Millenium Polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002, s. 208–209.

¹³ Tamże, s. 207.

¹⁴ Cyt. za: T. Chinciński, *Obchody Millenium Chrztu Polski na terenie Bydgoszczy i województwa bydgoskiego*, AtK, 148(2007), z. 3(589), s. 435. Episkopat nigdy nie kwestionował tych granic, natomiast nie można było ustanawiać tam formalnie stałych struktur kościelnych, dopóki granice te nie zostały uznane w odpowiednich traktatach międzynarodowych.

¹⁵ Por. tamże.

włocławskiej. Ks. Stanisław Napierała z parafii Krzywosądz powiedział: „zagadnienie prośby o przebaczenie i przebaczenie Niemcom rozumiem jako sprawę religijną, miłosierną i nie widzę w tym nic dyskryminującego nasz naród”¹⁶. Ks. Stefan Smarzyński z Łążyna „podkreślił, że przebaczenie jest zgodne z nauką katolicką, a Kardynał Wyszyński nie zabierał głosu w imieniu narodu tylko w imieniu wierzących”¹⁷. Ks. Stefan Jarzębski, proboszcz z Brześcia Kujawskiego, uważał, iż „biskupi podeszli do tego zagadnienia z punktu widzenia ewangelicznego, soboru i pokoju”¹⁸.

Według oficerów, najmniejsza grupa księży uważała, że kardynał Wyszyński słusznie postąpił używając formuły „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Zilustrowali to wypowiedziami dwóch kapłanów diecezji włocławskiej. Ks. Tadeusz Dunaj, ówczesny proboszcz parafii Lubomin, miał powiedzieć: „Zgadnam się z tym twierdzeniem, bo nie można podtrzymywać nienawiści między katolikami niemieckimi i polskimi”, a proboszcz parafii Kowal, ks. Marian Sujkowski, uważał, że „list był skierowany do duchowieństwa niemieckiego z myślą naprawy stosunków między wierzącymi Polski i Niemiec – sformułowanie «przebaczamy i prosimy o przebaczenie» umieszczono wyłącznie z punktu widzenia wiary katolickiej i w ten sposób mogło być napisane – popieram je”¹⁹. Inny kapłan diecezji włocławskiej, ks. Jan Zakrzewski, będący wówczas proboszczem parafii Chełmica Duża, wykazał się otwartością, na jaką nie stać było rządu polskiego: „biskupi niemieccy powinni przyjechać do Polski bez zgody rządu, tak samo nie pytając o zgodę powinien przybyć do Polski papież”²⁰.

Było jednak kilku księży, którzy potępiali w całości lub poszczególne fragmenty orędzia. Ksiądz Malinowski z parafii Nieżywieć, wówczas diecezja chełmińska, obecnie toruńska, zapowiedział, że „Niemcom zbrodni przebaczyć nie możemy i nie przebaczymy”²¹. Ks. Maksymilian Bielawa z Kiełbasina, również z tej diecezji, potępił w całości orędzie. Według niego orędzie jest nikomu niepotrzebne i „zostało zredagowane przez kilku rozbijaków”²². W kontekście głównej roli kard. Wyszyńskiego co do treści orędzia, na temat „polityki” Prymasa wypowiedział się wspomniany

¹⁶ Tamże, s. 436.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Tamże, s. 443.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 444.

²¹ Tamże, s. 443.

²² Tamże, s. 436.

już wyżej ks. Anzorge z Osięcin, który stwierdził: „kardynał Wyszyński jest despotą i dyktatorem”²³.

Podobno największa liczbowo grupa księży z terenu województwa poznańskiego w rozmowach z władzami deklarowała, że nie tylko nie będą zachęcać wiernych do udziału w centralnych uroczystościach milenijnych, ale nawet gdyby władze kościelne przysłały w tej sprawie dyrektywy, to oni nie podporządkują się im. Nie mają powodów występowania przeciwko władzom państwowym i nie będą się im narażać dla celów politycznych nakreślonych przez Episkopat, gdyż mają dobrze w Polsce Ludowej. Wśród trzynastu takich kapłanów byli czterej z diecezji włocławskiej: Kazimierz Piosik z parafii Pyzdry, Józef Żelazek z parafii Grzegorzew, Konstanty Okurowski z parafii Umień, Władysław Góra z parafii Izbica Kujawska. Ale ich deklaracjom władze nie do końca wierzyły, „gdyż niektórzy z nich w latach poprzednich znani byli ze swego negatywnego stosunku do władzy ludowej”²⁴. Także wobec innych księży włocławskich, jeszcze dalej idących w swej lojalności, władze z satysfakcją odnotowujące ich negatywne odnośnienie się do uroczystości milenijnych, sygnalizowały pewną rezerwę, gdyż:

„Jednocześnie księża ci starali się wywoływać wrażenie, że duchowieństwo zawsze zajmowało patriotyczną, lojalną wobec Polski Ludowej postawę. Dowodem tego może być, jedno z wielu, wystąpienie księdza [Mieczysława] Wesołowskiego z Kościelca [Kolskiego], który stwierdził, że «czuje się Polakiem i nie posądza biskupów o złą wolę (choć niektóre sformułowania w Orędziu uważa za niefortunne)». Warto podkreślić, że w łonie tendencji lojalistycznej nie brak było wypowiedzi, których wymowa wyraźnie godzi w Episkopat oraz w Orędzie... biskupów polskich. Między innymi świadczy o tym wystąpienie księdza [Ignacego] Lubeckiego z Chełmna [nad Nerem], pow. Koło, który potraktował Orędzie... jako zło konieczne, zaś biskupów niemieckich skojarzył z neohitlerowskim produktem wychowania ideologicznego. Wspomniany ksiądz Wesołowski wyraził się wręcz: «byłoby najlepiej, gdyby Wyszyński umarł, bo to pozwoliłoby inaczej ułożyć sytuację między państwem a Kościołem». Ksiądz [Wacław] Oponowicz z Grzymiszewa, pow. Turek, np. uważa, że tekst Orędzia powinien być uzgodniony z władzami państwowymi”²⁵.

²³ Tamże.

²⁴ *Ocena przebiegu kościelnych uroczystości milenijnych*, s. 135

²⁵ *Informacja nr 4 o przebiegu akcji propagandowo-odczytowej na terenie województwa poznańskiego przeprowadzonej 13 kwietnia 1966 r.*, w: *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1998, s. 51.

W zestawieniu z takimi wypowiedziami gest innego kapłana diecezji włocławskiej, ks. Stanisława Cieśli z parafii Wyszyna k. Turku, który dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego zadeklarował 500 zł na budowę drogi²⁶, nie wygląda najgorzej.

* * *

Chociaż niektóre z pomysłów ze wspomnianej wyżej narady pozostały – na szczęście – tylko w sferze pomysłów, to wiele z nich, przełożone na język lokalnych uwarunkowań, wprowadzono w życie.

Tak na przykład dwaj księża z diecezji włocławskiej zostali ukarani wysokimi grzywnami za zorganizowanie wyjazdu młodzieży do Częstochowy. Za czerwcową pielgrzymkę młodzieży z Koła ówczesny wikariusz, ks. Tadeusz Szparaga, ukarany został grzywną w wysokości 4 tysięcy złotych, a ks. Lucjan Zielonkiewicz, proboszcz parafii Błenna, za pielgrzymkę sierpniową, trzytysięczną²⁷.

Władze uznały za nielegalne już same przygotowania jak i prośbę o ofiary, które poczynił ks. Julian Kłoniecki, ówczesny proboszcz parafii Wielenin w diecezji włocławskiej, w celu umieszczenia na cmentarzu grzebalnym tablicy-pomnika dla uczczenia Milenium²⁸.

Sprawa Obrazu Nawiedzenia

Solą w oku władz państwowych stał się Obraz Nawiedzenia – kopia Obrazu Jasnogórskiego poświęcona w 1957 roku przez papieża Piusa XII – który dla realizacji zobowiązań podjętych w Jasnogórskich Ślubach Narodu i dla przygotowania do uczczenia Milenium Chrztu Polski odbywał peregrynację po kolejnych diecezjach polskich. W roku milenijnym miał towarzyszyć uroczystościom w miejscowościach, gdzie odbywały się centralne uroczystości diecezjalne. Obecność Obrazu zaczęła wywoływać niepokój władz państwowych. Już po czterech pierwszych uroczystościach milenijnych – w Gnieźnie, Poznaniu, Częstochowie i Krakowie – w dokumencie Urzędu do spraw Wyznań pisano: „Z przekroju odbytych uroczystości wynika, że właśnie obraz Matki Boskiej staje się środkiem i okazją do wywoływania wśród wiernych masowej dewocji i wzrostu fa-

²⁶ Por. tamże, s. 50

²⁷ *Ocena przebiegu kościelnych uroczystości milenijnych na terenie*, s. 147.

²⁸ Por. *Informacja z przebiegu kościelnych uroczystości milenijnych na terenie województwa łódzkiego w okresie od 1 stycznia do 1 listopada 1966 r.*, w: *Uroczystości milenijne 1966 roku*, s. 100.

natyizmu religijnego. Świadczą o tym dobitnie organizowane na szeroką skalę powitania i pożegnania obrazu w Poznaniu i Krakowie. Dopiero więc obraz sprawia, że uroczystości te stają się zgromadzeniami demonstracji i manifestacji, przy akompaniamencie wrogich politycznie wystąpień biskupów, kleru oraz sfanatyzowanych elementów klerykalnych²⁹. W końcowych *Wnioskach* tegoż dokumentu był zapis, aby każda trasa, jaką Obraz będzie przewożony na uroczystości milenijne, była uzgodniona z władzami administracyjnymi, ale też jednocześnie postanowiono „nie zezwalać na przewożenie obrazu MB przez centra miast oraz głównymi szlakami komunikacyjnymi”³⁰.

Te zapisy powstały po 8 maja, a już 7 czerwca tegoż 1966 roku, po uroczystościach milenijnych w Lublinie, przewożący Obraz pojazd, „specjalnie przystosowany do tego celu jako kaplica przewoźna”, został zatrzymany przez milicjantów, „brutalnie odarty z kwiatów, którymi pobożność wiernych kaplicę ozdobiła, a następnie okryty plandeką specjalnie na ten cel z góry przygotowaną i zamieniony na budę towarową samochodu ciężarowego”³¹. Obraz odtransportowano do Częstochowy. Pięć dni później Obraz został zatrzymany przez milicję na drodze z Nidzicy do Olsztyna i w „asyście” kilku samochodów milicyjnych zawieziony do Fromborka³². Po tych incydentach, mimo pism protestacyjnych Episkopatu kierowanych do władz, nastąpiło jeszcze bardziej drastyczne działanie: „zatrzymanie «Obrazu Nawiedzenia», który 20 czerwca 1966 roku wyruszył z Fromborka do Warszawy. Tym razem samochodowi wiozącemu obraz towarzyszyli: prymas Stefan Wyszyński, biskupi: Bronisław Dąbrowski, Józef Drzazga, Franciszek Musiel – i generał oo. Paulinów Jerzy Tomziński. Pomimo tego, po wyjeździe z Fromborka, pojazdy kościelne zostały zatrzymane przez milicjantów i poddane dokładnej rewizji. Następną blokadą milicyjna zatrzymała obraz w pobliżu miejscowości Liksajny na trasie między Pasłękiem a Ostródą, gdzie zażądano oddania samochodu wiozącego obraz. «Obraz Nawiedzenia» został przewieziony

²⁹ *Opracowanie Urzędu do Spraw Wyznań: Ocena przebiegu centralnych uroczystości kościelnych w okresie od 14 kwietnia do 8 maja 1966 roku (Gniezno, Poznań, Częstochowa, Kraków)*, w: P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Konflikty roku milenijnego 1966*, Warszawa 1998, s. 271–272

³⁰ Tamże, s. 273.

³¹ *List bp. lubelskiego P. Kałwy do Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie o nieodpowiedzialnym postępowaniu MO podczas uroczystości milenijnych (10 czerwca 1966)*, w: P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974*, t. 2, Poznań 1995, s. 384.

³² *Por. List bp. warmińskiego J. Drzazgi do Prymasa ks. kard. S. Wyszyńskiego o postępowaniu władz administracyjnych*, w: Raina, *Kościół w PRL*, t. 2, s. 389.

do katedry św. Jana w Warszawie, gdzie pozostał do pierwszych dni września 1966 roku”³³.

W liście do premiera (24 VIII 1966), w imieniu wszystkich biskupów polskich, Prymas Wyszyński i sekretarz Episkopatu odnieśli się do działań przeciwko peregrynacji Obrazu: „Trudno [...] zrozumieć, jak można w kulturalnym kraju w w[iek]u XX, który obchodzi Tysiąclecie swej chrześcijańskiej kultury urządzać «polowania» na Obraz będący w czci religijnej całego Narodu. [...] jest to tym dziwniejsze, że czynią to ludzie, którzy przy każdej okazji stawiają Kościołowi zarzut nietolerancji, a wiekom średnim zarzut ciemnoty. [...] Jeżeli mimo to nie doszło do zaburzeń, to tylko dlatego, że uczestnicy uroczystości, pragnąc jedynie modlić się, nie pozwolili się sprowokować nieobliczalnymi posunięciami czynników administracyjno-politycznych”³⁴.

„Odpowiedź” była dwuetapowa. Dyrektor Urzędu do spraw Wyznań odpisał, że premier polecił zwrócić skierowany doń list, gdyż jest on „w aroganckim, prowokacyjnym tonie, niedopuszczalnym w stosunkach z Rządem PRL i całkowicie zniekształcającym dobrze wszystkim znany rzeczywisty stan rzeczy”³⁵. W dwa dni później „MO zatrzymała pod Będzinem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w czasie przewożenia go z Warszawy do Katowic i skierowała go wraz z protestującym przeciwko temu biskupem Józefem Kurpasek i trzema księżmi na Jasną Górę. Przedstawiciel MSW poinformował przeora klasztoru o. Teofila Krauze i generała zakonu paulinów o. Jerzego Tomzińskiego o zdeponowaniu «Obrazu Nawiedzenia» na Jasnej Górze i o zakazie jego wywozu pod groźbą sankcji karnych. W razie niestosowania się do tego ostrzeżenia likwidacji miały ulec klasztor na Skałce w Krakowie i na Starym Mieście w Warszawie”³⁶.

Obraz „więziono” na Jasnej Górze przez sześć lat, do czerwca 1972 roku, kiedy to ks. Józef Wójcik i ks. Roman Siudek, kapłani diecezji sandomierskiej, z pomocą dwóch sióstr zakonnych z Mariówki, wykradli go

³³ Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”? s. 224. W piśmie protestacyjnym do prezydium rządu kard. Wyszyński opisał szczegóły tej akcji milicyjnej: „Otoczeni silnymi oddziałami zmotoryzowanej MO przemocą i podstępnie zostaliśmy pozbawieni Obrazu, który był uprowadzony przez funkcjonariuszy MO pod pozorem sprawdzenia sprawności technicznej wozu”. Tamże, s. 228.

³⁴ *Episkopat Polski do premiera o prowokacyjnym postępowaniu państwa wobec Kościoła*, w: Raina, *Kardynał Wyszyński. Konflikty roku milenijnego 1966*, s. 194–195.

³⁵ *Pismo dyrektora Urzędu ds. Wyznań do kardynała Stefana Wyszyńskiego z dnia 31 sierpnia 1966 r.*, w: *Tajne dokumenty państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 238.

³⁶ Noszczak, „*Sacrum*” czy „*profanum*”, s. 234.

i przywieźli do Radomia na rozpoczynającą się tam peregrynację po diecezji sandomierskiej. Do tego momentu obraz zastępowany był przez puste ramy.

Tak też było podczas uroczystości milenijnych we Włocławku – 8 i 9 października 1966 roku. „Wypowiedziany przed tą pustą ramą wiersz-skarga, zaczynający się od słów: «Czemuś nie przysłała – o Wędrująca / W swoim Cudownym Obrazie? / Czyż nie jest miło Matce kochającej / Być ze swymi dziećmi razem?» – wywołał wielkie wzruszenie. Wielu ludzi miało łzy w oczach. Może i łzy nadziei, gdyż kończył się wizją, która w kilka lat później, w inaugurację nawiedzenia diecezji sandomierskiej, spełniła się: «Żadna zła siła Cię nie zatrzyma / Żadna zła moc nie przeszkodzi – Tobie – niosącej Bożego Syna / Po ziemi tej naszej chodzić». Autorką wiersza była s. Jolanta Zdrojewska z włocławskiego zgromadzenia siostr «Wspólnej Pracy», a odważną – bo wtedy trzeba było dla takiej recytacji odwagi – nastoletnia Anna Tomaszewska³⁷.

Zupełnie inaczej ocenił to jeden z kierowników Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Bydgoszczy – raczej nie naoczny świadek, a raczej na podstawie relacji innych, podobnych ideologicznie współtowarzyszy – piszący zbiorową ocenę przebiegu całorocznych uroczystości milenijnych na terenie województwa bydgoskiego: „Nie wzbudziła także większego zainteresowania i nie wywołała komentarzy pusta rama na ołtarzu ozdobiona kwiatami. Chwył ten także nie przyniósł Episkopatowi zamierzonych efektów, mimo komentowania sensu tego faktu przez biskupa Pawłowskiego³⁸. A czy w kimś takim wzbudzić mogła?

Intelektualiści katoliccy wobec Milenium

W szkicowaniu atmosfery towarzyszącej obchodom milenijnym warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden jej aspekt – postawę wobec obchodzenia Milenium realizowanego według planu Episkopatu, jaką zajęły środowiska działaczy i intelektualistów katolickich skupionych wokół Klubów Inteligencji Katolickiej i czasopism – „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i „Więzi”. W tej postawie zawierał się nie tylko dystans do zewnętrznych, masowych uroczystości, tożsamy dla nich z tzw. religijnością ludową³⁹, ale

³⁷ A. Poniński, *Uroczystości milenijne we Włocławku*, AtK, 148(2007), z. 3(589), s. 494–495.

³⁸ Cyt. za: Chinciński, *Obchody Millenium Chrztu Polski*, s. 449.

³⁹ Publicysta „Więzi”, S. Bakinowski, pisał: „Jaką korzyść Kościołowi w Polsce daje obchodzenie tysiąclecia chrztu Polski, to trudno powiedzieć. Jeśli zastosować taką prostą [sic! – moje podkreślenie] definicję zadań Kościoła, według której Kościół ma prowadzić dusze do Boga, to niewiele z tego, co się robiło przez 1000 lat, w zupełnie innej sytuacji, działając wśród

także odmienne wizje zadań Kościoła, jego stosunku do władz świeckich⁴⁰, a także roli kard. Wyszyńskiego. Okazywali to w sposób zewnętrznie mało dostrzegalny, a niekiedy wręcz całkowicie zatajony przed opinią publiczną, ale dokładnie śledzony i wykorzystywany przez władze państwowe do rozgrywek z Episkopatem. Na przykład w czerwcu 1966 roku, kiedy więziono obraz Nawiedzenia – z inspiracji Zenona Kliszki, który w Biurze Politycznym KC PZPR zajmował się sprawami wyznaniowymi – udała się do Rzymu grupa intelektualistów katolickich pod przewodnictwem prof. Konrada Górskiego, prezesa KIK-u w Toruniu, aby przekazać życzenie władz polskich nawiązania dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską⁴¹. Bardziej dosadnie ich cel sformułowała włoska gazeta „Il Tempo” „Celem przyjazdu «delegacji» ma być rzekomo próba przekonania Watykanu, że «dla dobra katolicyzmu byłoby pożądane odwołanie Wyszyńskiego z Warszawy i przeniesienie go do Kurii Rzymskiej»”⁴². Na szczęście, mimo ówczesnej fascynacji złudą dialogu z władzami komunistycznymi, Stolica Apostolska nie wykazała zainteresowania pomysłami „katolików otwartych”.

Wspomniane środowiska prezentowały niektóre poglądy w swoich czasopismach, na szczęście docierających do stosunkowo małej liczby czytelników, ale też demonstrowały je przez zdawkowe i schematyczne pisanie o milenijnych uroczystościach. Poszczególni ich członkowie dawali upust swoim niechęciom w prowadzonych dziennikach. Teraz, po latach, po publikacji ich zapisków, po zestawieniu z dorobkiem i obecnym statusem ich spadkobierców i naśladowców myślowych, widać, kto miał rację.

Jerzy Zawieyski, pisarz katolicki, prezes KIK-u warszawskiego, ówczesny poseł, członek Rady Państwa, pod datą 1 stycznia 1966 r. tak przedsta-

zupełnie innych ludzi” – *Millenium a dzień dzisiejszy – dyskusja redakcyjna*, „Więź”, 8(1966), nr 3, s. 43–44. Inny przedstawiciel tej opcji ironicznie ocenił, że te obchody nic właściwie nie wnoszą, dlatego „Za największą rewelację polskiego Milenium należało właściwie uznać sam fakt, że się je obchodzi” – W. Wiercok, *Aneks do milenijnej dyskusji*, „Więź”, 8(1966), nr 11–12, s. 89.

⁴⁰ Model „Polak-katolik” może prowadzić do nacjonalizmu, podkreślanie przeszłości bez szybkiej, posoborowej modernizacji Kościoła jest drogą do nikąd, stosunki Kościoła z państwem należy ułożyć na zasadzie sojuszu i współpracy. – Por. J. Gątarz, *Środowisko Znak wobec Milenium*, w: *Zapomniany rok 1966*, Gdańsk 1996, s. 111.

⁴¹ Por. Raina, *Kardynał Wyszyński. Konflikty roku milenijnego*, s. 240.

⁴² J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, s. 101. O tym, że władze państwowe w rozmowach ze Stolicą Apostolską ukazywały osobę kard. Wyszyńskiego jako istotną przeszkodę do normalizacji, potwierdza m.in. zapis rozmowy Andrzeja Werblana z ks. prał. Agostino Casaroli, ówczesnym pracownikiem Sekretariatu Stanu. Zob. G. Sołtysiak, *Poufne rozmowy polsko-watykańskie w latach 1966–1967. Wybór dokumentów*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, 4(1999), s. 371–404.

wił w swoim „Dzienniku” odczucia na temat listu biskupów polskich do niemieckich: „Rano poszedłem do kościoła, a tu ksiądz zapowiada przed mszą świętą, że będzie czytany [ten] list [...] Wobec tego poszedłem do kościoła parafialnego, było już na szczęście po czytaniu listu”⁴³. Parę dni później, na wieść, iż rząd wydał komunikat uzasadniający odmowę wydania kard. Wyszyńskiemu paszportu, uznał, że: „Komunikat jest redagowany poważnie, zręcznie i miażdżąco dla Kardynała”, i ma za złe władzom, że „w opinii społecznej przydaje to laurów męczeńskich Kardynałowi”⁴⁴. Zawieyskiemu, niemal codziennie bywającemu na mszy, właściwie nic nie podobało się z milenijnej oprawy liturgicznej, a tym bardziej z masowej religijności. Obrażony, że nie został osobiście zaproszony na uroczystości jasnogórskie⁴⁵, na karty swoich *Dzienników* przelewał pogardliwe oceny obrzędów religijnych⁴⁶, zwłaszcza peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej⁴⁷, niechęć do kardynała Wyszyńskiego niemal za wszystko – za kazania krytyczne wobec poczynań władz państwowych jak i za brak w kazaniach... akcentów politycznych, za to, że broniąc Kościoła walczy z komunizmem⁴⁸ i za to, że inni za tę jego postawę go cenią⁴⁹. Przypisał mu nieprawdziwe wypowiedzi na podstawie niesprawdzonych pogłosek⁵⁰, a nawet wymyśloną przez siebie fobię męczeństwa: „marzy o tym, aby pójść do więzienia

⁴³ Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2, s. 535.

⁴⁴ Tamże, s. 535–536.

⁴⁵ Por. tamże, s. 561.

⁴⁶ „[Konstanty] Łubieński i [Tadeusz] Mazowiecki dawali mi sprawozdanie z uroczystości 3 Maja w Częstochowie [...] Wrażenie przygnębiające [...] Kazanie Prymasa było długie i nudne, bez akcentów politycznych, ciągle o Matce Bożej i oddaniu się w niewolę [...] W sumie ciemnogród, okropna tyrania, dewocja. Obłąd pseudomistyczny” – tamże, s. 562.

⁴⁷ „Cała ta parada z wędrowką obrazu Matki Boskiej jest rodzajem szamanizmu i zabobonu. Razi to moje uczucia religijne i mój smak. I ja w tym wszystkim siedzę. Zgroza” – tamże, s. 571. „[...] z drugiej strony [ze strony Kościoła] także jest coś w rodzaju obłąd, o czym świadczy wędrowka kopii obrazu. Nie ma to nic wspólnego z religijnością. Są to wielkie demonstracje polityczne. Demonstracja, jak każda demonstracja, jest tylko gestem i nie prowadzi do niczego” – tamże, s. 577. Próbował nawet wpłynąć na Prymasa, aby „nie powodował zbiegowisk tłumu i zakończył wędrowkę obrazu” – tamże, s. 582.

⁴⁸ Por. tamże, s. 546, 602.

⁴⁹ „Arcybiskup Baraniak wygłosił przemówienie prawdziwie zwariowane i polityczne. Mówił, że Prymas Kardynał-Legat jest Ojcem narodu, najmilszym synem Maryi, że jest tryumfatorom z cierniową koroną, że jest wywyższony, chociaż wrogowie chcieli go poniżyć” – tamże, s. 562. Ale i sam Zawieyski przyznał, słuchając 17 kwietnia 1966 r. przemawiającego Gomułkę w Poznaniu, że była to „Strasliwa i wulgarna napaść na księdza Kardynała, o którym mówił «Kierownik Episkopatu»” – tamże, s. 557. Gomułka użył wtedy w odniesieniu do Prymasa Wyszyńskiego m.in. określenia „ograniczony umysł”.

⁵⁰ Por. tamże, s. 571–572.

i w ten sposób oddziaływać na społeczeństwo jako męczennik i prawdziwy wódz narodu. Czy rząd zdobędzie się na tak szaleńczy krok, aby zrobić to, o czym marzy Kardynał”⁵¹. Nie podobała mu się (także Jerzemu Turrowiczowi) idea pustych ram w miejsce uwięzionego przez władze obrazu Maryi, którą z ironią przypisywał Prymasowi, ale i za to samo kąśliwie pisał o arcybiskupie Karolu Wojtyła: „Zapowiedź [w liście pasterskim abp Wojtyły] umiejscawiania pustych ram bardzo mnie zaszokowała, bo przecież arcybiskup Wojtyła jest wybitnie inteligentny, jest przy tym poetą i to bardzo interesującym. Więc jak to pogodzić? Byłem bardzo zgryziony. I nic już nie rozumiem”⁵². Z wyczuwalną niechęcią do kardynała Wyszyńskiego odnotował opinię, która dotarła do niego po wystąpieniu Prymasa na zjeździe „Odrodzenia” – środowiska inteligencji, które Prymas przed wojną współtworzył: „Ks. Prymas wygłosił dwa przemówienia, podobno bardzo drętwe, wręcz okropne. [...] ironicznie i pogardliwie odzywał się o inteligencji katolickiej, która w czasie obchodów milenijnych zachowywała się tak, jakby była w loży teatru, zjadała karmelki i przez zęby wypowiadała krytyczne uwagi”⁵³. Jedno, co trafnie i prawdziwie napisał o Prymasie, chociaż bez przekonania co do słuszności jego poglądów, to refleksja: „Kardynał walczy [...] zapewne na podstawie jakiegoś swojego rozeznania. Na pewno przyjął tezę, że komunizm jest w rozsypce i że należy przyspieszać jego koniec”⁵⁴. I jak życie pokazało – Kardynał miał dobre rozeznanie...

Kiedy zestawi się to z zapisami ludzi, którzy odnosili się do tych samych zdarzeń, sami nic albo niewiele mając w tym czasie wspólnego z Kościołem, to zdroworozsądkowe pojęcie „intelektualista katolicki” należałoby opatrzyć dużym znakiem zapytania. Zygmunt Mycielski jeszcze przed uroczystościami milenijnymi pisał: „Przy takiej okazji można być tylko po stronie Episkopatu. Nawet przy nikłych czy żadnych sentymentach do Kościoła rzymskiego”⁵⁵. Poruszony brutalnym zachowaniem władz próbującym uniemożliwić uroczystości milenijne w Warszawie, napisał w liście do kardynała Wyszyńskiego: „W tych warunkach Kościół zdobywa sobie miejsce, które jest jedynym miejscem

⁵¹ Tamże, s. 582.

⁵² Tamże, s. 603.

⁵³ Tamże, s. 618.

⁵⁴ Tamże, s. 546.

⁵⁵ Z. Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 428.

w tym kraju: symbolizuje głos, który może domagać się publicznie poszanowania, tak jak domaga się poszanowania praw jednostki i praw zbiorowości”⁵⁶. A zgryźliwą odpowiedź Jarosława Iwaskiewicza⁵⁷, któremu – jako prezesowi Związku Literatów Polskich – posłał odpis tego listu, skomentował: „Niestety! Kościół jest jedynym dziś u nas punktem oporu”. Warto też przytoczyć opinię Mieczysława Rakowskiego, wówczas redaktora naczelnego „Polityki”, który ponawianie ataków władz państwowych na biskupów określił w zapisie z 7 marca 1966 r., jako „przejęcie pały”⁵⁸, a w miesiąc później, 4 kwietnia, na wieść, że władze państwowe nie zgodziły się na wydanie wiz zaproszonym przez Episkopat na uroczystości milenijne na Jasną Górę, zapisał: „nie jestem pewien, czy to, co się robi, jest słuszne”⁵⁹.

* * *

Odpowiedź zarówno przeciwnikom Milenium jak i sceptycznie nastawionym działaczom katolickim przyniosły następne lata. To zwykła, codzienna praca Kościoła, zwłaszcza owoce Nowenny przed Milenium Chrztu, ukształtowały te pokolenia Polaków, w zdecydowanej większości katolików, którzy doprowadzili do upadku komunizmu w Polsce i w pierwszych latach drugiego tysiąclecia od chrztu Mieszka otworzyli nowy rozdział dziejów Ojczyzny i Kościoła.

STRESZCZENIE

Autor ukazuje niektóre mniej znane aspekty obchodów Milenium Chrztu Polski z perspektywy pięćdziesięciu lat, jakie minęły od tego wydarzenia. Swoje spostrzeżenia ujął w czterech punktach: 1) Plany władz komunistycznych odnośnie do przeciwdziałania wobec uroczystości milenijnych, 2) Postawy kapłanów, 3) Sprawa Obrazu Nawiedzenia, 4) Intelktualiści katolicy wobec Milenium.

Słowa kluczowe: Milenium, kard. Stefan Wyszyński, PRL a Milenium, Obraz Nawiedzenia, kapłani wobec Milenium, inteligencja katolicka.

⁵⁶ Tamże, s. 445.

⁵⁷ Tamże, s. 446–447. Iwaskiewicz napisał m.in.: „Z prawdziwą przykrością przeczytałem Twój list do Kardynała [...]. W momencie, kiedy potrzeba nam jakiegoś frontu rozsądku wobec haniebnego zachowania się obu stron, wobec nieprawdopodobnego rozwydrzenia Kościoła i niebywałej głupoty i niezręczności strony przeciwnej [...] zdecydowane Twoje przejście na stronę Kardynała napędza mnie ogromnym zdumieniem, a nawet niepokojem”.

⁵⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 348.

⁵⁹ Tamże, s. 364.

SUMMARY

The author shows some of less-known aspects of celebrating the Millennium of the Baptism of Poland from a view of the passing fifty years. He accommodated his insights in four paragraphs: 1) The plans of communist authorities for the counter-measure against the celebrating, 2) the priests' attitudes, 3) The case of the Picture of Visitation, 4) Catholic intellectuals for the Millennium.

Key words: Millennium, cardinal Stefan Wyszyński, Polish People's Republic versus Millennium, the Picture of Visitation, priests to the Millennium, catholic intellectuals.

BIBLIOGRAFIA

- Kijowski A., *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998.
- Lesiakowski K., *1000-lecie czy Millenium? Ze źródeł archiwalnych*, „Życie i Myśl”, 44(1996), nr 2, s. 35–42.
- Mycielski Z., *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001.
- Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1998.
- Raina P., *Kościół w PRL. Dokumenty 1960–1974*, t. 2, Poznań 1995.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999.
- Sołtysiak G., *Poufne rozmowy polsko-watykańskie w latach 1966–1967. Wybór dokumentów*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, 4(1999), s. 371–404.
- Szczepański J.J., *Dziennik*, t. 3: 1964–1972, Kraków 2013.
- Tajne dokumenty państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.
- Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, Warszawa 2012.
- Millenium a dzień dzisiejszy – dyskusja redakcyjna*, „Więź”, 8(1966), nr 3, s. 3–65.
- Chinciński T., *Obchody Millenium Chrztu Polski na terenie Bydgoszczy i województwa bydgoskiego*, AtK, 148(2007), z. 3(589), s. 422–450.
- Noszczak B., „*Sacrum*” czy „*profanum*”? – *Spór o istotę obchodów Millenium Polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002.
- Poniński A., *Uroczystości milenijne we Włocławku*, AtK, 148(2007), z. 3(589), s. 485–497.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Konflikty roku milenijnego 1966*, Warszawa 1998.
- Wieczorek W., *Aneks do milenijnej dyskusji*, „Więź”, 8(1966), nr 11–12, s. 80–97.
- Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.